WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ROK X. | NIEDZIELA, 9 października 1932 roku | CENA 10 GROSZY. | Nr 28

MAC HOLMES, znany lotnik, zginął w czasie ostatnich manewrów floty amerykańskiej.

Dr. SCHACHT, b. prezydent banku Rzeszy wysuwany jest na stanowisko komisarza rządowego w państwowych zakładach przemysłowych.

Wykrycie wielkiej afery w Gdyni

B. pułkownik wojsk ukraińskich i fałszywy inżynier uruchomili oszukańcze przedsiębiorstwo

Wśród poszkodowanych znajduje się kilkunastu łodzian

Gdynia, 8 października.

Władze miejscowe od pewnego czasu zwracały pilną uwagę na działalność „Morskiego Koncernu handlowego".

Koncern ten powstał już w maju ub. roku.

Organizatorzy przedsiębiorstwa rozesłali zawiadomienia do najrozmaitszych instytucyj, w których głosili, że ich koncern posiada majątki rolne i nieruchomości, wartości przeszło półtora miljona złotych i otrzymuje od rządu koncesję na sprzedaż spirytusu, wyrobów tytoniowych, zapałek, soli i cukru.

Zawiadomienia te rozsyłano w tym celu, aby zapewnić sobie większe pożyczki pieniężne.

Komitet organizacyjny w skład którego weszli między innemi Józef Łaszkiewicz, używający bezprawnie tytułu inżyniera i niejaki Stecki, podający się za adwokata, skomunikował się z b. pułkownikiem wojsk ukraińskich Klemensem Pawlukiem, wciągając go również do koncernu.

Stworzona w ten sposób spółka, z siedzibą w Gdyni, uruchomiła również oddział w Warszawie.

Następnie organizatorzy koncernu poczęli werbować pracowników w większych miastach Polski. Między innemi

przyjęli oni kilkunastu łodzian od których jak i od pozostałych pracowników, pobrali większe kaucje pieniężne.

Wkrótce wyszło jednak na jaw, że koncern nie otrzymał od władz rządowych żadnych koncesyj i w rzeczywistości nie posiadał **żadnego prawie kapitału obrotowego.**

Weksle koncernu poszły masowo do protestu, wydano dużą ilość czeków bez pokrycia. Pozatem organizatorzy oszukańczego przedsiębiorstwa przytrzymali sobie kaucje pracowników, **którym wzamian za to dali bezwartościowe akcje.**

Jak władze ustaliły, łączna suma, jaką utraciły rozmaite instytucje i osoby, wynosi przeszło 150 000 zł.

Wszystkich organizatorów koncernu aresztowano.

B. pułkownik ukraiński Pawluk zbiegł, lecz został obecnie również przytrzymany przez władze.

Widmo szubienicy w Lublinie

Dwaj mordercy skazani na śmierć, dwaj inni na ciężkie więzienie

Lublin, 9 października.

Miasteczko Berezno, pow. kostopolskiego było w roku ubiegłym widownią mrożącej krew w żyłach zbrodni.

Kierownik tamtejszej szkoły Władysław Wolf podjął z Kasy Skarbowej większą sumę pieniędzy tytułem pensyj dla podległych mu nauczycieli. Przyszedłszy do domu Wolf ukrył starannie otrzymaną gotówkę i spokojnie zabrał się do czytania gazety, popijając jednocześnie piwo.

Była już późna noc, gdy nagle żona kierownika Julja, śpiąca w sąsiedniim pokoju wraz z córeczkami, **usłyszała kilka następujących po sobie strzałów.** Przeczuwając nieszczęście, nieprzytomna prawie z przerażenia wyskoczyła z łóżka i wbiegła do przyległego pokoju, w którym kilka godzin temu zostawiła spokojnego i beztroskiego męża.

Tutaj oczom nieszczęśliwej kobiety przedstawił się **grozą przejmujący widok. Na podłodze, w kałuży krwi leżały stygnące już zwłoki męża z rozstrzaskaną w nieludzki sposób czaszką.** Oszalała z bólu kobieta padła zemdlona na podłogę.

Zaalarmowana przez sąsiadów policja wszczęła energiczny pościg, w wyniku którego w krótkim czasie **ujawnieni i schwytani zostali sprawcy zbrodni. Okazali się nimi Franciszek Gibała, Jan Gorszak, Roch Głazowski i Mikołaj Iwaniuk.**

W trakcie badania okazało się, że zbrodniarze powzięli już przedtem wiadomość o podjęciu gotówki przez kierownika szkoły, krytycznej nocy, uzbrojeni w broń palną cichaczem podkradli się pod dom nauczyciela i wtargnąwszy do mieszkania bez żadnego uprzedzenia oddali do swej ofiary kilkanaście strzałów. Gdy Wolf śmiertelnie porażony padł na ziemię, bandyci, wątpiąc prawdopodobnie w śmierć kierownika, kilkakrotnie uderzyli go po głowie ciężkim kamieniem, **powodując całkowite zmiażdżenie czaszki.**

Za ohydną tę zbrodnię sąd okręgowy w Równem skazał Gibałę i Korczaka na karę śmierci, Głazowskiego na 10 lat, zaś Iwaniuka na 15 lat ciężkiego więzienia.

Onegdaj Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrok ten całkowicie zatwierdził.

Mord rabunkowy pod Wiedniem

Młodzieńcy zamordowali staruszka

Wiedeń, 9 października.

(t) W pobliżu miejscowości Krems, dokonano niezwykle zuchwałego mordu rabunkowego. Dwaj młodzieńcy wtargnęli do mieszkania emerytowanego urzędnika kolejowego, 65-letniego Antona Krala i obrabowali go, następnie powalili na ziemię i obydwaj nogami tak długo deptali po brzuchu, aż nieszczęśliwemu wypłynęły jelita. Bestjalski ten mord wywołał wielkie wrażenie w całej okolicy. Policja jest już na tropie bestjalskich morderców.

Krwawa tragedja miłosna

zakończyła się śmiercią narzeczonego.

Wiedeń, 9 października.

(t) W jednym z hoteli przy Leopoldstadt, wczoraj po południu, znaleziono rannego 22-letniego Józefa Brenstalera oraz 19-letnią Agatę Per. Brenstaler zmarł wkrótce wskutek upływu krwi. Policja stwierdziła, że zabójstwo i samobójstwo posiada tło miłosne. Brenstaler kochał się w Agacie Per i zamierzał ją poślubić. Sprzeciwiali się temu jednak jej rodzice. Brenstaler przybył przed kilku dniami do Wiednia z prowincji, gdzie w czasie rozmowy strzelił do swojej narzeczonej i następnie odebrał sobie życie.

Tragiczny wypadek

w kopalni Mysłowice

Katowice, 9 października.

Wczoraj na jednym z filarów kopalni Mysłowice zawalił się strop węglowy, **25-letni górnik Jerzy Kleszcz z Katowic poniósł śmierć na miejscu a Franciszek Szypuła i Roman Czarnecki zostali lekko ranni.**

Na miejsce wypadku wyjechała delegacja okręgowego urzędu górniczego.

Strażnik graniczny aresztowany

pod zarzutem współdziałania z przemytnikami

Katowice, 9 października.

Po kilkutygodniowej obserwacji nocy ubiegłej zatrzymała straż celna na drodze, prowadzącej do miejscowości Przyszowice, samochód osobowy, oznaczony numerem niemieckim IK. 98330. Auto to prowadził szofer Waldemar Niemczyk z Bytomia.

W czasie rewizji znaleziono w samochodzie 25 worków rodzynek wagi 600 kg. Niemczyk został osadzony w więzieniu.

Równocześnie aresztowano strażnika granicznego, podejrzanego o przepuszczenie przemytnika. Samochód posiadał specjalnie skonstruowaną skrytkę przystosowaną do przewożenia towarów.

Jak zeznał Niemczyk towary te dał mu do przemycenia niejaki Jerzy Drohucki w Bytomiu, znany w środowisku przemytniczem pod pseudonimem „Szosz", **generalny dostawca owoców przeznaczonych na przemyt do Polski.**

Dalsze dochodzenie wykazało, że działa tu silnie zorganizowana banda przemytnicza.

Wyrok w głośnym procesie

niedoszłych terorystów sosnowieckich

Sosnowiec, 9 października.

Dziś o godz. 1 po poł. ogłoszony został wyrok w głośnej sprawie niedoszłych terorystów.

Mocą wyroku 4 oskarżonych z Szymańskim zostało skazanych na kary po półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 3 lat, 7 oskarżonych po roku więzienia, 14 oskarżonych po roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary, a jednego uniewinniono.

Prok. Grabowski zapowiedział apelację.

14 oskarżonych, którym kara została zawieszona zostali natychmiast wypuszczeni.

Groźna szajka złodziejska

zlikwidowana przez policję w Sosnowcu

Sosnowiec, 9 października.

W związku z ujęciem w Sosnowcu bandy Romana Sierki, policja ustaliła, że Sierka zorganizował na terenie Zagłębia bandę, do której należał Stanisław Niedbalik z Zagórza i Stanisław Kwiatek z Dąbrowy.

Banda ta dokonywała szeregu kradzieży między innemi w składzie aptecznym Adama Góreckiego w Kazimierzu.

Ustalono, że główna melina złodziejska mieściła się w mieszkaniu Katarzyny Prażuch kochanki Sierki. Głównymi pośrednikami przy sprzedaży skradzionych towarów był Josek Proszowski i Szlama Blumenstik, obaj zamieszkali w Będzinie.

Część skradzionych towarów znaleziono ponadto w mieszkaniu Marji Pasternak w Będzinie. Wszystkich ich aresztowano.

Mąż strzela do swej żony,

a następnie odbiera sobie życie

Rzym, 9 października.

(t) Straszna tragedja rodzinna rozegrała się ubiegłej nocy w jednym z hoteli w Lugano. Przebywający tam obywatel niemiecki Albert Lotz oraz żona usiłowali odebrać sobie życie.

Mąż zmarł wskutek odniesionych ran, zaś żona jego została przewieziona w stanie ciężkim do szpitala. Lotz w Berlinie prowadził rozmaite interesy, a ostatnio znajdował się w trudnościach finansowych. Zlikwidował więc wszystkie interesy i wyjechał do Lugano, zamierzając założyć jakieś przedsiębiorstwo. Przyczyny tej tragedji nie są jeszcze wyjaśnione. W każdym-bądź razie istnieje przypuszczenie, że mąż strzelał do swojej żony za jej zgodą, a następnie popełnił samobójstwo.

CESARZ WILHELM I w WIEDNIU

Wspomnienia młodego kadeta austrjackiego.—Na „baczność" przed powozem dwuch cesarzy. — Historyczna kawiarnia wiedeńska

(x) W Wiedniu istnieje do dzisiejszego dnia niewielka cukierenka która założona została w roku 1743 przez niejakiego Bohrera i do dzisiejszego dnia jest w posiadaniu członków tej samej rodziny. Dzisiejszy wygląd niepokaźnej zresztą cukierenki nie przypomina niczem *jej historycznej przeszłości i tradycji „starego Wiednia"*.

W osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach arcyksiąże Jan Salwator codziennie tu wstępował, aby osobiście zanieść swym dzieciom paczkę łakoci. Pozatem bywała tu stale wnuczka cesarza hrabina Seefried młody arcyksiąże Leopold, książę Sachsen-Koburg-Gotha, kapitan leibgwardji, hrabia Karolyi z czarną przepaską na głowie, która zasłaniał brak jednego ucha i wiele jeszcze osób z dworskiej society.

Cukiernia Bohrera słynęła naturalnie ze swych wyśmienitych ciastek, którym sam właściciel nadawał najrozmaitsze nazwy.

„Wujek" Bohrer jak go nazywali jego stali bywalcy, a w szczególności korpus kadetów, których koszary znajdowały się naprzeciwko, miał tak wyrobio ną pamięć, *że bez pytania kazał podawać każdemu jego ulubiony przysmak.* W czasie większego ruchu, osobiście dog!ądał swych gości i nie bacząc na dostojne towarzystwo siedzące w głównej sali rugał ostro swą służbę, która się niedość szybko krzątała.

W roku 1888 byłem kadetem w Wiedniu. Oczywiście, że tak jak, ja i wszyscy moi koledzy siadywaliśmy stale u Bohrera połykając niezliczoną ilość ciastek i... *wzdychając do „słodkiej Mizzy" która je podawała.*

Dzień 4 października *był dniem imienin cesarza.* Byliśmy wówczas zwolnieni od zajęć i dostaliśmy przepustkę na cały dzień. Dzień 4 października 1888 roku był jednak dla mnie specjalnie pamiętny.

Dwuch moich kolegów Piotr Bukotic syn księcia czarnogórskiego i Ismet Dzino Beg syn mahometańskiego arystokraty z Bośni, oraz ja *odsiadywaliśmy areszt domowy za to, że pozwoliliśmy się głupio załapać oficerowi inspekcyjnemu w czasie palenia papierosów.*

Dzień świąteczny włókł się dla nas żółwim krokiem. Widok świątecznego ruchu wystrojonych spacerowiczów działał na nas przygnębiająco. Najgorszemi były jednak godziny zmroku.

Wszyscy trzej błąkaliśmy się po pustym gmachu, jak złe duchy. Młodość nasza nie wytrzymała.

— Idziemy — powiada Bukotic. — Dokąd? — Do Bohrera. Aby nie zwracać na siebie uwagi nie kładliśmy galowych mundurów, zadawalniając się zwykłemi. Przeprawa przez płot była dziełem kilku chwil. Cukiernia Bohrera znajdowała się naprzeciwko koszar. Usiedliśmy w kąciku, aby nas z ulicy nie można było dostrzec. *W przeciągu pół godziny zjedliśmy 37 ciastek, które nam Mizzi z czarującym uśmiechem podawała.* Dzino i ja zjedliśmy po 10 a Bukotic aż 17. Płacił oczywiście Bukotic, który tego dnia właśnie dostał przekaz pocztowy z domu.

Następnego dnia w galowych mundurach staliśmy szpalerem na głównej ulicy Wiednia. Szpalery wojska w galowych mundurach ciągnęły się od dworca aż do zamku. *W pełnej gali mieliśmy powitać cesarza Wilhelma I, który na dzień ten zapowiedział swój przyjazd do Wiednia.*

Dziwnym zbiegiem okoliczności *przypadło nam miejsce przed samą prawie cukiernią Bohrera, tyłem do jej wystaw.* Za nami tłoczył się strojny tłum wiedeńczyków, którzy chcieli przyjrzeć się cesarzowi. *Czułem, że za mojemi plecami stoi gdzieś w tłumie „słodka Mizzi", w której się na zabój kochałem, surowy regulamin nie pozwalał się jednak oglądać. Stałem wówczas jak na torturach.* Wreszcie zagrzmiały trąby orkiestra wojskowa zaczęła grać uroczystego marsza, orszak cesarski zbliżał się. My, kadeci staliśmy prosto jak świece. Głowa do góry pierś naprzód, brzuch wciągnięty, wzrok przed siebie. Baliśmy się mrugnąć okiem aby nie zepsuć szyku.

W pierwszym dworskim pojeździe jechali adjutanci cesarza, w następnym powozie, *o złotych kołach jechał w mundurze niemieckiego feldmarszałka, Franciszek Józef, a obok niego w mundurze austrjackiego feldmarszałka mocno już siwy Wilhelm I.*

Gdy powóz przejeżdżał przed naszym szpalerem Franciszek Józef wskazał nas swemu gościowi i powiedział:

— To jest moja szkoła kadetów. —

Cesarz niemiecki uśmiechnął się przyłożywszy rękę do marszałkowskiego kapelusza. Za powozem dwuch cesarzy jechali różni austrjaccy i niemieccy dygnitarze a wśród nich również i Bismarck. My młodzi, przejęci ważnością chwili nie śmieliśmy nawet odetchnąć z wrażenia, gdy *w tem poczułem, że ktoś dobiera się do mej kieszeni wkładając w nią jakiś papierem owinięty przedmiot. Nieznacznie włożyłem rękę do kieszeni i... znalazłem tam torebkę z cukierkami.*

To słodka Mizzi w ten sposób chciała mi się przypomnieć. Niestety nie wolno się było ani na moment odwrócić, aby skinieniem podziękować. Orszak cesarski przejechał i my odmaszerowaliśmy.

Na dziedzińcu koszar, gdzie kazano nam stać w pozycji na baczność nie mogłem się oprzeć, aby nie włożyć do ust słodkiego daru Mizzi.

Trzeba trafu, że nieznaczny ruch szczęk zauważył swem argusowem spojrzeniem dowódca nasz, kapitan Rakawski. Swoim spokojnym głosem powiedział tylko te słowa:

— Kto w szeregu po komendzie na baczność zajada cukierki, nie jest ulepiony z gliny z której składa się dobry oficer. Jeden dzień „ścisłego".

Tak zakończył się dla mnie pamiętny dzień pobytu Wilhelma I w Wiedniu.

Cyganka zamordowała krawcową,

aby zdobyć pieniądze na... zapłacenie auta.—Mąż zbrodniarki jest bandyta, który zabił własną matkę

(x) Morderstwo rabunkowe na osobie 52-letniej krawcowej Olgi Falk, którą znaleziono w mieszkaniu z kneblem w ustach, zaduszoną, postawiło na nogi całą policję berlińską. Szybkie i drobiazgowe śledztwo w czasie którego przesłuchano w szybkiem tempie wszystkich sąsiadów zamordowanej doprowadziło do pożądanych wyników.

Sąsiedzi zamordowanej ustalili, że **widzieli krytycznego dnia w chwili dokonania zbrodni jakąś blondynkę, która kręciła się przed mieszkaniem zamordowanej. Drobiazgowe śledztwo doprowadziło do ujęcia 27-letniej Charlotty Reinhardt, która przed kilku laty wyszła zamąż za cygana, muzyka z zawodu.**

Charlotta Reinhard tak się przejęła zwyczajami cygańskiemi, że w chwili wkroczenia policji do jej mieszkania, **poczęła w niebogłosy krzyczeć zapewniając o swej niewinności, twierdząc, że zbrodni dokonała blondynka, a nie ona.** Mimo to policja nie zrażona ani krzykami cyganki, ani jej ciemnemi włosami odprowadziła ją do aresztu, **gdzie specjalna dozorczyni wymyła jej włosy... po smarowane grubą warstwą brylantyny i sadzy.**

„Higjeniczny" ten zabieg dał pożądane skutki. **Z pod warstwy brudu ukazały się piękne złoto - blond włosy zbrodniarki.** Sąsiedzi zamordowanej poznali w Charlocie Reinhard ową tajemniczą blondynkę.

Mąż zbrodniczej Charlotty wyjechał przed kilku dniami z Berlina. Policja mimo sukcesu nie przestawała prowadzić śledztwa, podejrzewając morderczynię o to, **że zbrodni dokonała wraz z jakąś wspólniczką.** Podejrzenia te okazały się uzasadnione i **doprowadziły do ujęcia 32-letniej Luizy Hercberg urodzonej Rozenberg cyganki, która w swych kołach nosiła przydomek „Katza".**

Katza ma za sobą wielką **przeszłość zbrodniczą** i od dłuższego czasu była poszukiwana przez policję, a nawet za ujęcie jej została wyznaczona specjalna nagroda. Mimo to Katza potrafiła niezwykle zręcznie wyśliźgiwać się z rąk policji. Katza ma już za sobą parę lat więzienia. Mąż Luizy, Herman Hercberg siedział od roku 1910 do 1918 w więzieniu za napad rabunkowy, w rezultacie którego ciężko ranna ofiara napadu zmarła.

Po wypuszczeniu na wolność udał się on na Pomorze do swego wujka Henryka Rozenberga. Niewiadomo z jakiego powodu doszło pomiędzy nimi do sporu w rezultacie którego Hercberg **zabił swego sędziwego krewnego, a trupa ukrył w lesie.**

Niedługo potem został on przychwycony przez myśliwych w czasie dokonywania napadu rabunkowego. Hercberg ukrył się w lesie i rozpoczął regularny ogień z poza drzew, w rezultacie którego **dwaj myśliwi zostali ciężko ranni.**— Poszukiwania zbrodniarza, który pod przezwiskiem „Tommerli" dokonywał na Pomorzu i w Prusiech coraz to nowych niezwykle śmiałych napadów rabunkowych, pozostały bez rezultatu.

W roku 1921 groźny bandyta poznał się z cyganką Katzą i pomiędzy nimi zawiązała się gorąca miłość **uwieńczona małżeństwem zawartym podług rytuału cygańskiego.**

Niezwykłe to małżeństwo zostało zawarte mimo, że „Tommerli" dokonał napadu rabunkowego **i zabił ojca panny młodej, cygana Henryka Wilhelma Rozenberga, handlarza koni. Wierna Luiza pozostała przy małżonku i wraz z nim pędziła zbrodniczo - tułaczy żywot, uciekając stale przed policją, która deptała im po piętach, nie mogąc wszakże wpaść na ich trop.**

W dalszej tułaczce zabił Hercberg w Warnemunde pewnego kupca w czasie rabunku jego sklepu, poczem uciekł do Westfalji, aby tam rozpocząć nową serję rabunków. W Dortmundzie nastąpiła śmiertelna walka między bandytą a dwoma policjantami, którzy go chcieli schwytać. W rezultacie tej walki obaj policjanci zostali ciężko ranni, **a bandyta przez nieostrożność zabił wówczas własną matkę.** Udało mu się jednak wówczas zbiec.

Lata całe tułał się „Temmerli" po kraju mieszkając wraz z żoną w namiotach rozmaitych obozów cygańskich. — W międzyczasie **zastrzelił on również dwuch adoratorów swej żony.** Wreszcie dnia 7 maja 1927 roku został w czasie strzelaniny nieszkodliwie ranny i skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

W więzieniu śledczem poślubił on poraz drugi swą żonę tym razem według obrzędu ewangelickiego. Po odcierpieniu kary, która została mu skrócona został on wydany policji austrjackiej i węgierskiej gdyż policja tych państw miała z nim również swoje porachunki.

W czasie swego przymusowego „wdowieństwa" podczas odsiadywania kary przez małżonka, mieszkała „Katza" u swej matki w centrum Berlina.

Od czasu do czasu udawała się ona do rozmaitych obozów cygańskich, skąd urządzała drobne wyprawy rabunkowe. Przed miesiącem kupiła ona na spłaty nowiuteńkie auto i w trosce, skąd weźmie pieniądze na spłacanie dalszych rat, uplanowała ona wraz ze swą przyjaciółką Charlottą Reinhard napad rabunkowy na krawcową Olgę Falk

Ekscentryczny klub londyński

które go członkowie mają serce... po prawej stronie

(x) Amerykański lekarz specjalista chorób serca dr. C. H. Deihl zawezwany został pewnego razu do mieszkania rodziny Myhres w Poplar Bluff w Missouri celem zbadania chorego chłopczyka, synka państwa Myhres.

Obecna w czasie badania mała siostrzyczka chorego, Peaches z zaciekawieniem śledziła wszystkie ruchy doktora. Mała rezolutna dziewczynka poprosiła wreszcie doktora o to, aby i ją również zbadał. Doktór chcąc uczynić zadość prośbie małej, żartem przyłożył jej do piersi teteskop.

Zdziwienie lekarza nie miało jednak granic, gdy okazało się, że mała Peaches posiada serce po prawej stronie klatki piersiowej. Dziecko cieszyło się zawsze dobrem zdrowiem i nigdy nie cierpiało na najmniejsze nawet dolegliwości. Temu też przypisać należy fakt, że dopiero po kilku latach został zauważony błąd budowy wewnętrznej dziecka.

Powierzchowne badanie małej wykazało, że posiada ona nietylko serce po prawej stronie, **ale wszystkie wewnętrzne organy miały położenie odwrotne Lekarz zaciekawiony niezwykłem fenomenem zabrał małą na obserwację i umieścił w szpitalu w St. Luis.** Zrobiono kilka zdjęć rentgenowskich i małą Peaches badał cały szereg powag lekarskich Ameryki. Peaches posiada wątrobę po lewej stronie, miast jak wszyscy po prawej, a żołądek jej również jest odwrócony.

Lekarze amerykańscy twierdzą, że takiego fenomenu jeszcze nie widzieli. Zdarza się coprawda, że jakiś organ wewnętrzny nie znajduje się na swoim miejscu, ale żeby wszystkie miały odwrotne położenie, takiego jeszcze nie było.

Mimo wielkiego zainteresowania, jakie budzi w świecie naukowym mała Peaches czuje się ona znakomicie i jest jak na swój wiek bardzo dobrze rozwinięta. Zdarzają się wypadki urodzeń dzieci, które posiadają serce po prawej stronie. Serce takie jest zupełnie normalne i człowiek dorasta nie czując żadnych dolegliwości. Wypadki takie jednak są niezmiernie rzadkie, **lekarze obliczają, że zdarzają się cztery wypadki na miljon ludzi.**

Dotychczas jednak nie zaobserwowano wśród nich ani jednej kobiety. Amerykańskie dzienniki, które opisują niezwykłą budowę wewnętrzną małej Peaches zadają pytanie czy wstąpi ona w charakterze członka do londyńskiego klubu ludzi mających serce po prawej stronie.

Ekscentryczny ten klub istnieje w Londynie i liczy dotychczas tylko sześć członków.

Balkon zawalił się w Puławach

Kierownik szkoły śmiertelnie ranny

Puławy, 9 października.

Niezwykły wypadek wydarzył się w jednym z domów na głównej ulicy Puław.

Do lubelskiego rabina E. Majera Eigera, zamieszkującego w Puławach, podczas uroczystych świąt noworocznych, przyjechał jeden z jego adeptów, Józef Cukier, kierownik szkoły talmudycznej w Wąwolnicy.

Po świątecznej biesiadzie, która przeciągnęła się u rabina do 3-ej nad ranem, Cukier wrócił do domu. Przechodząc przez balkon podwórzowy, ten nagle się załamał i runął z pierwszego piętra na ziemię, pokrywając swemi gruzami ciało wołającego o pomoc Cukiera.

Zaalarmowanym sąsiadom udało się po wielkich trudach wydobyć go z pod belek, poczem skonstatowano złamanie rąk i nóg, jak również ogólne potłuczenie.

W ciężkim stanie odwieziono Cukiera do szpitala.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organiźmie. Chory stara się przy pomocy różnych środków jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznaje tylko chwilowej ulgi. Częstokroć następuje zesztywnienie kończyn, jak nóg i rąk, opuchlina kolan, tak, że chory poprostu nie może już powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży zastosowanie tylko takiego środka, który usunąłby te cierpienia. W tym celu można zastosować tabletki Togal. Wstrzymują one bowiem nagromadzanie się kwasu moczowego, zwalczając temsamem te niedomagania. Togal jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Urzędnik usiłował zastrzelić swe dziecko

i następnie targnął się na życie. — Ponura tragedja rodzinna w Grodźcu pod Sosnowcem

Sosnowiec, 9 października.

Dziś po południu w miejscowości Grodziec rozegrała się straszna tragedja rodzinna.

Zamieszkały tam urzędnik Grodzieckiego Towarzystwa Izydor Janosko, liczący lat 26 **usiłował zabić swe jednoroczne dziecko i popełnić samobójstwo.**

W czasie gdy żona jego znajdowała się u sąsiadów, urzędnik strzelił do dziecka z rewolweru. **Kula przebiła prawe płuco w okolicy serca.**

Z kolei Janosko strzelił sobie w głowę, raniąc się ciężko. Rannych w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Jak się okazało, denat pozostawił dwa listy skierowane do rodziny i policji. W liście pozostawionym policji prosi on, **by nie winiła nikogo.** Jak ustalono, przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski, rodzinne.

Rodzina jego żony mieszała się stale do jego spraw rodzinnych, co stało się przyczyną tragedji. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.

Główne wygrane

w 26-tym dniu ciągnienia loterji

Wczoraj w 26-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25 p.-ej loterji państwowej wygrane padły na nr. nr. następujące:

150.000 zł. na nr. 65707

15.000 na nr. 78630

10.000 na nr. 35041

Po 5.000 zł. na n-ry: 9859 46457 56289 65037

Po 3.000 zł. na n-ry: 8922 31406 36343 41073 48698 55685 72891 74288 81905 119061

Po 2.000 zł. na n-ry: 5226 55806 64914 72777 76186 77203 81625 84758 96165 98509 112178 112801 118748 120534 121671 122763 139194 145417 153063 153740 156108 156328

Po 1.000 zł. na n-ry: 8828 9623 10292 11342 11931 19650 21271 24141 40208 43185 41922 45296 46543 50482 52141 54197 54985 65141 85412 85930 87828 88587 91607 97759 98348 103607 104408 105079 106609 109980 110167 112023 11762 118395 126115 128520 129888 130051 137924 138748 142873 145460 150418 156428 157432.

Ujęcie bandyty pod Kielcami

Policja nie może jednak odszukać niewiast, które obrabował

Kielce, 9 października.

Przed kilkoma tygodniami Jan Barylski, pochodzący ze wsi Guzów pow. Opoczyńskiego — owinąwszy sobie twarz workiem dokonał w lesie w pobliżu wsi Łokietki **napadu na dwie kobiety.**

Łup jednak był bardzo nikły gdyż Brylski zabrał im jedynie portmonetkę zawierającą 3 zł., małe nożyczki, i chustkę koloru zielonego.

Napadnięte kobiety przebolały stratę i policji o wypadku nie doniosły.

Mimo to wiadomość o wypadku doszła do policji, która ustaliła nazwisko napastnika jednak nie odnalazła poszkodowanych kobiet.

Kobiety te powracały z Tomaszowa Mazowieckiego gdzie mieli znajdować się ich mężowie, i szły do Ostrowca i Kielc.

Obecnie policja pragnie ustalić nazwiska poszkodowanych kobiet.

Nagły zgon

znanego ginekologa

Poznań, 9 października.

W Poznaniu zmarł nagle znany w całej Wielkopolsce wybitny ginekolog dr. Ludwik Kantorowicz. Wracając z kawiarni Dobskiego z partji szachów, dr. Kantorowicz zasłabł na ulicy. kazał zawezwać pogotowie lekarskie, które jednak dowiozło do mieszkania już tylko zwłoki.

DO WSZYSTKICH OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ!

Podajemy do wiadomości Ogółu, że wielka wygrana 5-ej kl.

Zł. 150.000.— na Nr. 65707

padła wczoraj w naszej najszczęśliwszej Kolekturze!
Największa na Wojew. Łódzkie i Najszczęśliwsza w Kraju Kolektura

S. JATKA

PIOTRKOWSKA 22
PIOTRKOWSKA 65
Pabjanice, Pl. Dąbr. 3.

Obywatele! Loterja Państw. wkrótce na nowo otwiera bramy szczęścia! Wzywamy wszystkich do kupna u nas szczęśliwych losów do 1-ej kl.!
Szczęście stale sprzyja naszym Graczom!

40—2

Poradnik astrologiczny

9 PAŹDZIERNIKA URODZENI (pod znakiem Wagi) — posiadają charakter wspaniałomyślny i ostrożny, niezwykłą inteligencję, cechuje ich przenikliwość, sprawiedliwość, umiejętność wydawania sądu i są zdolni do wszelkich poświęceń. Będą zajmować się sztuką lub pracą społeczną, za co otrzymają publiczne odznaczenie od wysoko postawionych osób i otrzymają wysokie niezależne stanowisko.

Wiele dobra uczynią otoczeniu bezinteresownie, umiejętnie wykorzystają każdą sytuację życiową i dosłużą się pełnej emerytury.

W pracy niezależnej będą mieć możność zrobienia dobrych interesów i korzystnych materjalnie dla siebie, lecz muszą polegać tylko na własnej inicjatywie i nie słuchać rad innych. Oczekuje ich powodzenie w handlu lub przedsiębiorstwie, dzięki którym zabezpieczą się dostatnio materjalnie. Dalsze ich życie w pożyciu małżeńskiem będzie szczęśliwsze i żyć będą długo przy zdrowiu.

Największy wpływ na nich ma Venus. szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 9, 16, 23, 30, liczby loteryjne 4428.

Przeważnie chorują na bóle zębów i silny rozstrój nerwowy a przez złe trawienie często gorączkują i są anemiczni.

Jeżeli ich rok urodzenia podlegał wpływom Merkurego, to będzie im się powodzić i spodziewać się mogą jakiegoś sukcesu i otrzymania większych pieniędzy w 1939 i 1936 roku.

Fałszywy meldunek o napadzie bandyckim

Rzeźnik z pod Kalisza wprowadził w błąd władze

Kalisz, 9 października.

Urząd śledczy został w dniu wczorajszym zaalarmowany wiadomością o napadzie bandyckim, dokonanym na Karola Smolczyńskiego rzeźnika z Koźminka.

Napad ten miał się odbyć w następujących okolicznościach:

Gdy wracający ze Strzałkowa do Madalina, gm. Ceków, Smolczyński znajdował się już w pobliżu wsi, wyskoczyło nagle na drogę dwuch osobników, jeden z nich przytrzymał konie, drugi zaś pod **groźbą rewolweru zażądał wydania pieniędzy.**

Steroryzowany Smolczyński wydał złoczyńcom portmonetkę, z której wyjęli 30 zł., a następnie zbiegli.

Bliższe dochodzenie ustaliło, **że napad był symulowany,** do czego Smolczyński przyznał się w krzyżowym ogniu pytań. Ponieważ wydał on powyższą sumę w Strzałkowie, w obawie przed żoną, która indagowała go gdzie są pieniądze, zameldował o napadzie bandyckim.

Smolczyński będzie odpowiadał przed sądem za wprowadzenie **w błąd organów policyjnych.**

Aresztowanie zwyrodnialca

Poznań, 9 października.

Nie minęły jeszcze echa ohydnego procesu Stawniaka z Gniezna, który dopuściwszy się gwałtu na nieletniej Monice Andrzejewskiej, zamordował ją, a znów w tem mieście wydarzył się podobny wypadek.

Do 9-letniej Marji Strzelczykówny podszedł na targowisku nieznany jej osobnik i pod pozorem kupienia jej kiełbasy i cukierków uprowadził ją w stronę Dziekanki, gdzie w pobliżu małego jeziorka pod osłoną kępy drzew usiłował dopuścić się na niej gwałtu, grożąc w razie oporu śmiercią.

Przypadkowo wypadek ten zaobserwowali dwaj bezrobotni, którzy oddali zwyrodnialca w ręce policji. Zwyrodnialym tym osobnikiem okazał się 49-letni Maciej Łuka, który przybył do Gniezna z Kalisza rzekomo w poszukiwaniu za pracą.

„HERBACIANKA"

45—1

OSKARA WOJNOWSKIEGO

Codzienny napój dla zdrowych i chorych. Nie zawiera teiny jak zwykła herbata i nie roztraja organizmu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

CENA ZŁ. 2.50

Broszury p. t. „Jak leczyć choroby ziołami leczniczemi" i porady listowne. wysyła bezpłatnie Biuro Sprzedaży Specyfików

OSKARA WOJNOWSKIEGO
Warszawa, Plac Krasińskich 8.

Krem Aloma Liberti

Jedynie KREM ALOMA Liberti zawiera czynną substancję radioaktywną, która nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd i powoduje stopniowe zanikanie zmarszczek i sfałdowań skóry, nie wytwarzając przytem skutków ubocznych. Krem ALOMA posiada pozatem wytworny zapach, chroni cerę od ujemnych zmian atmosferycznych i usuwa wszelkie pryszcze, a jednocześnie służy jako wyśmienity podkład pod puder.

Zamordował przeciwnika kłonicą

Zbrodniarza osadzono w więzieniu

Lublin, 9 października.

We wsi Depuczyce Ruskie, pow. chełmskiego, miał miejsce straszny wypadek zbrodni.

W czasie awantury między tamtejszymi mieszkańcami Sergjuszem Karpjukiem a Jakóbem Hacią, ostatni uderzony został przez swego przeciwnika kłonicą w głowę, że uległ wybiciu wszystkich zębów i poważnemu uszkodzeniu szczęki.

Wieśniak padł na ziemię nieprzytomny. Gdy po pewnym czasie wrócił do siebie, Karpiuk dobił go jeszcze kilkakrotnie tępem narzędziem. Tym razem już nieprzytomnego Hacię koniecznem było odwieźć do szpitala Szarytek w Lublinie.

Zbrodniarza aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Budapeszt, 8 października.

Ze strony kompetentnej stwierdzają, że pogłoska o tem, jakoby delegat węgierski głosował przeciwko kandydaturze Polski do rady Ligi Narodów, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Delegat węgierski głosował za Polską, co wynika z serdecznych stosunków pomiędzy obu narodami.

Usiłowali okraść

kasę miejską w Gnieźnie

Gniezno, 9 października.

Do kasy miejskiej w Kłecku, pow. gnieźnieński włamali się nie wykryci dotychczas złodzieje, chcąc okraść kasę.

Gdy im się to nie udało porozrzucali w biurach papiery, akty i sprzęty, skradłszy przytem z urzędu stanu cywilnego 162 zł.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców włamania.

Otwarcie „Dnieprostroju"

Moskwa, 8 października.

Prace przygotowawcze do uroczystego otwarcia „Dnieprostroju", zostały już ukończone. Prasa drukuje list otwarty pracowników „Dnieprostroju" do społeczeństwa sowieckiego, utrzymany w niezwykle tryumfalnym tonie. Dziś wyjeżdżają z Moskwy na uroczystość otwarcia przedstawiciele rządu sowieckiego, moskiewscy korespondenci prasy zagranicznej oraz liczne delegacje.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" działa pewnie, szybko i dodatnio. Żądać w aptekach i drog.

Uśmiechnij się!...

Do towarzystwa asekuracyjnego przychodzi jakiś jegomość i zwraca się do zajętego pracą urzędnika:

— Przepraszam pana...

Urzędnik udaje, że nie słyszy. Interesant powtarza:

— Proszę pana...

— Czego pan chce?...

— Chciałbym wiedzieć ile się dostaje w razie nieszczęśliwego wypadku...

— A czy pan miał jakiś wypadek?...

— Nie...

— No, to idź pan, złam ręce i nogi, potem pogadamy...

***

Rzecz dzieje się w sądzie. Przewodniczący zwraca się do poszkodowanego:

— Więc pan napewno poznaje w oskarżonym złodzieja, który zakradł się do pańskiego mieszkania, co?...

— Napewno, proszę wysokiego sądu...

— A poczem go pan tak poznaje?...

— Po okularach...

— To jeszcze nie dowód... Ja też przecie noszę okulary...

— Ja wiem?... To może było dwuch?

***

Gdy Napoleon powrócił z wyspy Elby, tłumy ludzi oczekiwały go na ulicach, powiewając chusteczkami. Nikt jednak nie wymówił ani słowa.

— Dlaczego oni nie wznoszą okrzyków? — zwrócił się Napoleon do swego przyjaciela Fouche.

— Sire — odparł zapytany — ludzie, którzy cieszą się z przewrotu, są zazwyczaj tak głodni, że nie mają sił krzyczeć...

***

Spotkali się w kawiarni dwaj aktorzy.

— Jak ci się podobały recenzje pana B.? — zapytał jeden z aktorów, mając na myśli znanego krytyka.

— Uważam, że są bardzo dobre... — odparł zagadnięty.

— I ty to mówisz?... Przecież on o tobie wypisuje niebywałe kalumnje!...

— Słusznie... Ale on myśli inaczej niż pisze.

— A ty?...

— A ja mówię inaczej, niż myślę...

***

Rozmowa przeszła na temat małżeństwa. Ktoś zwraca się do znanego dowcipnisia pana S.:

— A co pan o tem sądzi?... Jakie małżeństwo uważa pan za najszczęśliwsze?...

Pan S. odparł po namyśle:

— Według mego przekonania małżeństwo jest najszczęśliwsze wtedy, gdy obaj współmałżonkowie są tak szczęśliwi, jakgdyby się wcale nie pobierali...

BEZPŁATNIE
PORADY DLA KAŻDEGO

Szczęście i powodzenie Twoje zależne jest od gwiazd i planet, które od przyjścia na świat wywierają wpływ na Twój los życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności.

Znając swój horoskop uświadamiamy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twojem życiu.

Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz imię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDJUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń.

Na koszta kancelaryjne i przesyłkę horoskopu bezpłatnego, nadesłać jeden złoty (znaczki pocztowe). ADRES: Marja BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,
Kilińskiego 14, 2 piętro.

O wszystkiem potrochu

Cukier w sklepikach tanieje.—Pierwszy dom przymusowej pracy dla zawodowych żebraków. — Blankiety wekslowe i znaczki stemplowe na poczcie.—Jak się rozwija nasz handel?

ZNIŻKA CEN CUKRU w handlu hurtowym pociągnęła za sobą oczywiście również taką samą zniżkę w handlu detalicznym. Jednakże daje się tu zaobserwować pewne ciekawe zjawisko. Sklepikarze nie mogą natrafić odrazu na właściwą cenę. Cukier i mączka cukrowa w różnych sklepach

różnie kosztuje.

W niektórych sklepach cukier staniał o 10 groszy na kilogramie, w innych o 15 do 20. Właściwa cena mączki cukrowej winna być 1 zł. 40 gr. za kilogram.

***

CIEKAWEJ INOWACJI dokonają władze miejskie stolicy z początkiem przyszłego roku. Oto z dniem 1-ym stycznia 1933 roku ma powstać w Warszawie

pierwszy dom przymusowej pracy dla zawodowych żebraków.

Na terenie stolicy niejednokrotnie podejmowano już walkę z plagą żebraniny, jednakże wszelkiego rodzaju „bony żebracze" i inne sposoby walki nie oddniosły pożądanego skutku. Otwarcie przymusowego domu pracy dla zawodowych żebraków ma być nowym etapem walki z tą plagą wielkich miast.

Jeżeli eksperyment ten da dobre wyniki — o czem nie należy wątpić — w takim razie inne miasta w Polsce skorzystają prawdopodobnie z tego wzoru.

***

OD KILKU DNI we wszystkich urzędach i ajencjach pocztowych wprowadzono doniosłą i pożyteczną inowację. Oto w okienkach urzędu pocztowego oprócz znaczków pocztowych nabywać można również

blankiety wekslowe i znaczki stemplowe.

Inowację tę powitać należy z uznaniem. Im więcej punktów sprzedaży — tem lepiej, gdyż kupno znaczków stemplowych i blankietów zawsze nastręczało znaczne trudności z powodu niedostacznej podaży.

\#

ILOŚĆ WYKUPIONYCH świadectw przemysłowych świadczy do pewnego stopnia o rozwoju naszego życia handlowego. Statystyka wykazuje, że w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość patentów zmniejszyła się zaledwie o 10 procent. Najwięcej przedsiębiorstw uległo likwidacji w okręgu warszawskim,

krakowskim

i lwowskim.

W województwach wschodnich natomiast — białostockim, brzeskim i wołyńskim — ilość przedsiębiorstw przemysłowych w ciągu ostatniego roku

znacznie wzrosła.

BLEDNICĘ niedokrwistość nawet długo trwałą, która odbiera choremu wszelką energię i radość życia — leczą nadzwyczaj skutecznie

Zioła Dr Breyera Nr. 6

rozpowszechnione w kraju i zagranicą, polecano przez niezliczone rzesze wyleczonych

Nerki i Pęcherz moczowy schorzałe z p wodu przeziębienia, nadużycia mięsa, alkoholu, ostrych środków, zatrzymania moczu it.p. — leczą z nadzwyczajnym skutkiem

Zioła Dr. Breyera Nr. 7

usuwając dreszcze, gorączkę, bóle krzyżów it.p.

Żądać w oryginalnem opakowaniu w aptekach i składach aptecznych, lub w wytwórni

„POLHERBA", Kraków — Podgórze Skr. 48

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „JAK ODZYSKAĆ ZDROWIE".

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

NIEDZIELA, dnia 9 października 1932 r.

10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.
12.15—14.00: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — W przerwie pogadanka dla sfer pracujących p. t „Z zagadnień higjeny pracy młodocianych" — wygł. dr. K. Dąbrowski.
15.05—16.00: Płyty gramofonowe.
16.00—16.12: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" — w opracowaniu J. Milewskiego.
16.13—16.25: „O gałganku lnianym" — obrazek dla dzieci pióra Rostafińskiej-Choynowskiej.
16.25—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—16.45: Komunikat Związku Pracowników Gmin Wiejskich.
16.45—17.00: Kącik językowy.
17.00—17.55: Utwory fortepianowe wykona Enrico Rossi.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.55: Muzyka lekka. — W przerwie: Wiadomości bieżące.
18.55—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.25: Wiadomości sportowe z Łodzi.
19.25—19.55: Transmisja słuchowiska z Wilna pt. „Marzenie i brzytwa" — podług Wł. Perzyńskiego.
20.00—22.00: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, Eugenjusz Maj (baryton) i Ludwik Urstein (akamp.).
W przerwie koncertu — wiadomości sportowe.
22.00—22.55: Muzyka taneczna.
22.55—23.00: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.30. BERLIN. Koncert symfoniczny.
11.40. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
13.30. STOCKHOLM. Koncert symf.
15.00. PRAGA. „Dwie wdowy" op. Smetany. Tr. z Teatru Narod.
19.20. BUDAPESZT. „Skowronek", operetka Lehara.
20.00. BUKARESZT. „Don Juan", op. Mozarta.
20.00. WIEDEŃ. „Dziewczę z przedmieścia", farsa Nestroya.
20.00. LANGENBERG. „Fidelio", opera Beethovena.
20.30. RZYM. „Amica", opera Mascagni'ego.
22.05. DAVENTRY. Koncert symf.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skandale i afery

gwiazd ekranu oraz sceny

(lu.) — Skandale wśród braci artystycznej nie należą do rzadkich sensacyj. Bohaterami tych większych lub mniejszych skandalików są zarówno

artyści filmowi, jak i teatralni.

Wielką sensację wywołał przed dwoma laty „oburzający" wypadek ze znanym artystą niemieckim

Aleksandrem Moissim.

Aktor ten, chcąc możliwie najrealistyczniej napisać swą nową powieść, udał się do kliniki położniczej w Salzburgu, gdzie

był obecny podczas porodu.

Szerokie sfery publiczności uznały, że Moissi postąpił „skandalicznie" i odmówiły mu swego moralnego poparcia. Pociągnęło to za sobą skutki bardziej skomplikowane, niż się spodziewano, albowiem obrażony Moissi nie przyjechał na doroczne uroczystości teatralne w Salzburgu.

Niemniejszym rozgłosem cieszył się oryginalny wypadek dotyczący dwuch znakomitych artystów:

Hansa Albersa i Fritza Kortnera.

Obydwaj występowali w sztuce p. t.: „Rywale". W scenie bokserskiej Albers tak dotkliwie poturbował swego rzekomego przeciwnika, że Kortner na kilka minut stracił przytomność.

Złe języki nie oszczędziły również znakomitego artysty teatralnego i filmowego

Wernera Krausa.

Jak wiadomo, przed kilku laty żona Krausa, będąc o niego zazdrosną aż do szaleństwa, odebrała sobie życie. Tragiczny ten wypadek odwrócił sympatję publiczności od tego świetnego aktora, który cierpiał nie za swoje winy.

Największe jednak skandale i afery dotyczą kobiet. Jako typowy przykład posłużyć może śmierć

Marji Orskiej,

która podobnie, jak i zmarła niedawno Mimi Koett, wpadła w sidła narkomanji i nie mogła się już wydostać z tego bagna moralnego upadku.

Czasem jednak skandale sceniczne mają pewien posmak humorystyczny. Było to podczas przedstawienia w Operze wiedeńskiej. Udział w przedstawieniu brały dwie znakomite śpiewaczki niemieckie

Maria Jeritza i Marja Olszewska.

Olszewska dobiegała właśnie szczęśliwie do finishu ze swą arją, gdy stojąca za kulisami Jeritza poczęła stroić do niej fantastyczne grymasy. Olszewska poczuła się tem dotknięta i nie namyślając się długo

splunęła swej koleżance w twarz.

Marja Jeritza wplątana jeszcze była w inną aferę. Gdy z niewyjaśnionych przyczyn zwolniła z posady swą sekretarkę, udała się ona do jednego z mniej znanych pisarzy i naopowiadała mu różne historyjki z życia znakomitej śpiewaczki. Pisarz wykorzystał ten materjał do swej powieści, dając śpiewaczce powód do wystąpienia na drogę sądową.

W Anglji nie jest lepiej...

Frekwencja w kinach zmalała

(lu.) Nietylko u nas właściciele kin skarżą się na ciężkie czasy. W Londynie również nie dzieje się pod tym względem lepiej. Dawniej kina londyńskie były stale przepełnione. W kinach podobnie jak i w teatrach

na kilka dni z góry wykupywano bilety.

Dziś sale kinowe są niemal puste, a właściciele skarżą się na ogromne deficyty. Zaznaczyć wypada, że spadek frekwencji publiczności trwa nadal

mimo obniżki cen biletów.

Oczywiście, że musi to również wpłynąć na stan produkcji angielskiej. Wytwórnie angielskie walczą obecnie z wielkiemi trudnościami finansowemi.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szeta (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 37

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Na podmiejskiej szosie w ciemną, burzliwą noc dokonano niezwykłej zbrodni: nieznany sprawca udusił hrabinę Wilska w powozie, rozebrał ją do naga i trupa przywiązał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Gnat i Wacław Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w ręku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porębskiej.

Kim jest owa Lena Porębska?... Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Lasię przypadkiem, że Porębska ma za sobą ciemną przeszłość, jakąś „tajemnicę", o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu Leny z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć, na czem polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono tę straszną zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkiemi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony. Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasecki w międzyczasie zakochał się w pięknej rosjance Wierze Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzające, że zbrodnię tę popełniła Porębska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materjał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zadenuncjował ją już przed władzami policyjnemi.

Lena, mimo iż czuje się niewinną, boi się aresztowania i błaga Muellera o pomoc.

Właściciel wytwórni tylko na to właśnie czekał. Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policji.

Pierwszy film z udziałem Porębskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porębska i jej reżyser Lehmann, obsypują artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów Porębska znajduje tego dnia wiązankę orchidei z wizytówką Jana Żegoty. Jest to jej nieznany wielbiciel, który od czasu, gdy wsiąpiła na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcany z Leną w głównej roli, nosił tytuł „Tajemne moce". Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenarjuszem Lena wkracza w nocy do ciemnego gmachu, zabija sztyletem francuskiego attache wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film, lecz straszna rzeczywistość.

Lena została w ten sposób podstępnie wciągnięta do szajki szpiegowskiej.

Wiera na rozkaz Muellera odwiedza Lenę i namawia ją do otrucia Żegoty. Lena wypędza ją z pokoju.

Baron Regen i książę Tonecki zapraszają Lenę na bal „Klubu Miljonerów", gdzie Lena ma otruć Żegotę.

W klubie ściąga Lenę do piwnicy jakiś zamaskowany mężczyzna, który każe jej przyjść na trzeci dzień o ósmej wieczorem.

Lena wraca na salę i spotyka Żegotę. Siada z nim przy stoliku. Żegota opuszcza ją na chwilę.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan, powstrzymuje ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw pałacu, w którym mieszka Lena, mieści się skład obuwia Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia po balu w „Klubie Miljonerów" do składu wszedł pewien klijent, który nic nie kupił i po wyjściu ze sklepu wsiadł do stojącego za rogiem auta.

Maszyna nie była pusta. Siedział w niej Żegota. Czekał widocznie z niecierpliwością na tajemniczego klijenta ze składu Krantzmana, gdyż ledwo tylko otworzyły się drzwiczki auta, zapytał:

— No?... Widziałeś?...

— Widziałem... — odparł „klijent", ściągając perukę i brodę.

Nie trudno było teraz rozpoznać, że owym „klijentem" był Janusz Grant.

— Przypuszczenia moje były trafne... — ciągnął dalej Grant. — Ten stary szwab ma Lenę na oku...

— Skąd te przypuszczenia?...

— Zaraz ci wszystko wytłumaczę... Tylko daj mi papierosa, bo mi się strasznie chce palić...

— Masz dwa, tylko gadaj prędko!

Auto pędziło wymijając zręcznie przeszkody na ożywionych ulicach. — Grant zapalił papierosa i zaczął:

— Zrobiłem tak, jakżeśmy uplanowali... Wszedłem niby po pantofle z okna. Stary sam mnie usługiwał. Umyślnie wybrałem taki moment, kiedy wszyscy sprzedawcy byli zajęci... Zachowywał się względem mnie zupełnie swobodnie, gdyż nie traktował mnie jako swego klijenta...

Przywykł pewnie do samych hrabiów i baronów... — przerwał Żegota ironicznym tonem.

— Pewnie... Ale zależało mu na tem, abym coś kupił... Pantofle z okna były dla mnie za drogie... Poszedł szukać innej pary... Wlazł na drabinę, a ja zerkam na ulicę, kapujesz?...

— Kapuję, kapuję... gadaj dalej...

— Nagle — patrzę — przed bramą pałacu ktoś stoi...

— Mężczyzna?...

— Tak...

— Wiem już... pewnie doktór Hack...

— Nie znam go, ale przypuszczam, że to on... Niskiego wzrostu, dość niedbale odziany...

— Tak, to on... Cóż dalej?...

— Odźwierny zaraz go wpuścił... Widziałem jeszcze jak światło zapalił na schodach. — Wtem — jeden ze sprzedawców przeszedł do drugiego pokoju. Podszedł do telefonu. Zapamiętałem dokładnie jego słowa.

— Powtórz...

— Mówił mniej-więcej tak... „Hallo!... Czy tu firma „Katz i S-ka"?... Tu mówi firma „Krantzman"... Przed chwilą otrzymaliśmy tę parę męskich pantofli"... Zwracam ci uwagę, że akcent padł na słowo „męski"...

Żegota spojrzał na przyjaciela.

— Więc myślisz, że... to był tajny szyfr?...

— Napewno... Krantzman szpieguje Lenę... Donosi komuś o wszystkiem co się dzieje w pałacu. „Otrzymaliśmy parę męskich pantofli" — to znaczy: „Jakiś mężczyzna wszedł do pałacu..."

— Słusznie.... — potwierdził Żegota. — Trzeba będzie wybadać z kim on się komunikuje...

— Już ja tę sprawę wybadam... — odparł Grant, wyrzucając przez okienko niedopałek. Zajmę się panem Krantzem i jego współpracownikami...

Auto zatrzymało się przed Urzędem Śledczym. Obydwaj mężczyźni wysiedli i udali się na górę.

Żegota i Grant niemylili się. Mężczyzną, który wszedł do pałacu, był dr. Hack.

Odźwierny nie chciał go wpuścić na górę, twierdząc, że pani leży i nikogo nie przyjmuje.

— Ale mnie napewno przyjmie... — odparł lekarz. — Proszę powiedzieć, że przyszedł dr. Hack...

Marjanna zameldowała o przybyciu lekarza. Lena bardzo się ucieszyła.

— Proszę wpuścić tego pana!... Czekam na niego...

Doktór Hack nie był tu poraz pierwszy. Dotrzymał słowa, danego na balu. Następnego dnia przybył do pałacu i skonstatował, że Lenie grożą bardzo przykre komplikacje, o ile przez kilka dni nie poleży w łóżku. Lena w żaden sposób nie chciała się zgodzić na ten warunek. Pamiętała o tem, że w poniedziałek o ósmej musi pójść do „Klubu" na spotkanie z „zamaskowanym mężczyzną"... Ale dr. Hack był bezwzględny.

Pod żadnym pozorem nie pozwolił jej opuszczać łóżka.

— Zresztą... zobaczymy... — dodał na pożegnanie. — Jutro pozwolę sobie przyjść jeszcze raz i wtedy orzekniemy bezapelacyjnie...

Nic więc dziwnego, że Lena czekała nań z niecierpliwością. Zapadał już wieczór, a o ósmej musiała już być na miejscu!...

Gdy dr. Hack ukazał się na progu, podniosła głowę i rzekła:

— Doktorze, czuję się wspaniale!... Pan mi napewno pozwoli dziś wyjść!...

— Zaraz, zaraz... — odparł dr. Hack. Proszę się tylko nie denerwować... — Zmierzymy najpierw temperaturę... Kaszle pani?...

— Już nie... Czuję się zupełnie wypoczęta...

— No, no... Najpierw sprawdzimy... — odparł nie dowierzając zbytnio swej pacjentce. — Proszę włożyć termometr...

Zbadał puls.

— No już trochę lepiej, ale jeszcze niezupełnie dobrze... Pani musi się jeszcze uspokoić... Tak nie można... Trzeba oszczędzać nerwów... Spała pani dobrze?...

— Dziękuję... Świetnie...

Lena starała się wydostać zezwolenie na pójście do klubu. Paliła ją poprostu ciekawość, by się dowiedzieć, kim jest tajemniczy nieznajomy w masce.

Pomyślała sobie, że w najgorszym razie, gdy dr. Hack zabroni jej opuszczenia łóżka, nie zastosuje się do jego wskazówek.

Po dziesięciu minutach dr. Hack wyjął termometr. Rtęć wskazywała 37 stopni i trzy kreski.

— A widzi pani?... Gorączka jeszcze nie ustąpiła... Jeżeli wyjdzie pani z łóżka, nie ręczę za konsekwencje... Przeziębienie w tych warunkach jest bardzo niebezpieczne...

— Ale panie doktorze... — próbowała protestować. — Ja muszę dziś wyjść... Muszę...

— Pani musi?... — roześmiał się dobroduszny lekarz, siadając na krześle. — Niech pani spróbuje powiedzieć ślepemu: „Pan musi to zobaczyć"... Ha-ha-ha... Sama się pani uśmiecha... Nie można, nie można... Proszę mi wybaczyć tę śmiałość, ale może pani tę „randkę" odłożyć na później... Ha-ha-ha... Nie gniewa się pani chyba, że mówię już tak poufale, prawda?...

— O, nie... Na pana nie mogłabym się gniewać... Pan okazał mi wiele dobrego serca.

— O, to już przesada... Uczyniłem tylko to co każdy lekarz uczyniłby na mojem miejscu.

— Nie, panie daktorze... Pan uczynił znacznie więcej... Kto wie?... Może pan uratował nawet człowieka od śmierci?...

— No, przypuszczam, że pani nie groziła jeszcze śmierć?...

— Mnie nie... ale może komu innemu... Ale niech mi pan powie, panie doktorze, dlaczego pan podszedł do naszego stolika w sobotę w nocy?...

— Dlaczego podszedłem?... — doktór Hack zastanowił się nad tem dopiero w tej chwili. — Wie pani trudno mi odpowiedzieć na to pytanie... Czasem człowiek robi coś bezwiednie... Odzywa się w nim jakiś głos, który nazywają intuicją... Intuicja właśnie podszepnęła mi wtedy: — „Wstań i powiedz tej pani, żeby poszła do domu"...

— Czy pan obserwował mnie już wcześniej?...

— Przyszedłem na bal w towarzystwie kilku przyjaciół... Graliśmy przez pewien czas w karty, potem, gdy wszystko prawie przegrałem udałem się na górę, do baru... Przyjaciele moi pozostali jeszcze przy zielonym stoliku... Siedziałem więc sam, a ponieważ w barze było bardzo mało osób, obserwowałem wszystkich dokoła... Proszę się nie dziwić, że wzrok mój dłużej zatrzymał się na pięknej twarzyczce pani...

— No, no... Prosiłam tylko o rzeczowe wyjaśnienia...

— Skromność nie pozwala pani „przytaknąć" moim słowom, ale przecie nie skłamałem... Otóż — oczy moje spoczęły na pani pięknej twarzyczce... Nie wiem jak to określić, ale zdawało mi się, że wyczytałem z pani oczu jakąś straszną myśl...

— Pan?... Co takiego?...

— To trudno określić... W każdym razie twarz pani zdradzała wiele bólu i strachu... Zmieniała się co sekundę... To była poważna i blada, to znów rumiana i rozbawiona... Tylko oczy były przez cały czas szeroko rozwarte obłędnym strachem... Gdy towarzysz pani odszedł, nie spuszczałem już oka z pani twarzy... Ale nie chciałem by to było widoczne... Umyślnie więc zasłoniłem się gazetą...

— Zauważyłam ten manewr...

— W takim razie czyniłem to dość niezręcznie... Gdy szukała pani czegoś w torebce, zdawało mi się, że pani sama nie zdaje sobie sprawy z tego, co czyni... Wzrok pani był nieprzytomny... Sądziłem, że za chwilę padnie pani zemdlona... Czyniła pani okropne wrażenie... Widziałem jak wrzuciła pani do kieliszka jakąś pigułkę...

— Pan... to widział?...

— Owszem... Domyślam się, że był to jakiś narkotyk... Czy pani cierpi na chroniczne dolegliwości?...

— Nie...

— Więc może pani się narkotyzuje? Proszę mi powiedzieć prawdę...

— Nie... Jestem teraz zupełnie szczera...

— W takim razie nie wiem co to było... Ale pani wrzuciła jakąś pigułkę do kieliszka?

— Tak...

— Chciałem już wtedy wstać i powstrzymać panią od wypicia tego wina, ale w tej chwili wszedł pani towarzysz... Zrozumiałem, że pani coś przed nim ukrywa... Towarzysz pani chciał wypić to wino... Pani go nie powstrzymywała... Potem on panią chciał poczęstować winem... Pani wyciągnęła rękę... Wtedy doszedłem do wniosku, że nastała wreszcie chwila, w której muszę zacząć działać jako lekarz... Pani była trupio blada... Nie wiem, co było w tym kieliszku, ale jedno było pewne — w tej chwili nie wolno było pani wychylić zawartości tego kieliszka... No, i wstałem...

Przez chwilę w pokoju panowała głucha cisza.

Lena z trudem chwytała powietrze. Była widocznie bardzo zmęczona.

— A ja... — a ja... — mówiła z trudem. — Ja sądziłam że pan... że pan...

— Co pani sądziła?... Proszę powiedzieć śmiało...

— Że pan mnie znowu usypia...

Wyraz wielkiego zdumienia zmienił zkolei twarz doktora.

— Że ja panią usypiam?... Cóż to znaczy?...

Lena otrząsnęła się i chciała szybko zmienić temat.

— Nie wiem... Więc co pan doktór radzi mi czynić?...

Dr. Hack przez chwilę przyglądał się uważnie Lenie, zrozumiał, że pacjentka jego nie życzy sobie dalszej rozmowy na ten temat i jako człowiek dyskretny zastosował się do jej niewypowiedzianych życzeń.

— Radzę pani pozostać bezwzględnie przez kilka dni w łóżku...

Jednocześnie mózg jego intensywnie pracował... Lena wspomniała przed chwilą o jakiemś „usypianiu". Chodziło więc pewnie o jakiegoś hypnotyzera. Ponieważ użyła przy tem słowa „znowu", więc lekarz wnioskował, że ktoś już raz ją usypiał... Kto?... W jakim celu?...

(Dalszy ciąg jutro).

PAT i PATACHON

12—10 Od jutra w kinie „Adrja" Główna 1

CARMEN BONI, ARMAND BERNARD w przepięknym filmie europejskiej produkcji p. t.

„DAMA w SMOKINGU"

najbliższy przebój „METRA", Przejazd 2. 35—10

„OLLA" GUM ?

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „O L L A" winien Pan żądać, wszystkie inne zaś rzekomo równie dobre, jak najenergiczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A"

z tą marką „OLLA" na każdej kopercie

Na raty i za gotówkę!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecinnej

Uwaga! Wykonuje również obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

Ceny konkurencyjne! Dogodne warunki!

WÓLCZAŃSKA 43 I p. front. 30 3

Fabryka Listew do Ram

Z. Zagańczyk

ŁÓDŹ, ulica Anny Nr. 9-11.

30—3 Telefon Nr. 231-31.

Oprawa obrazów i ramy do firanek.

CENY FABRYCZNE. :—: CENY FABRYCZNE.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielka jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i graztlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Od dłuższego czasu cierpiałem na obustronną przepuklinę. Dziś dzięki WP. Dyr. RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 pozbyłem się całkowicie przepukliny bez operacji i za to na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie.

(—) FRANCISZEK MENTLEWIAK
Łódź, ul. Grochowa 3.

DOKTÓR 30—2

W. Łagunowski

POWRÓCIŁ

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie promieniami Roentgena. Przyjmuje od 8.30—10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 9—11.30 rano. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.

M. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG

Zawadzka 10. Tel 155 77

przyjmuje 9—12 i od 3—6 po poł.

DR. MED.

HALTRECHT

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Piotrkowska 10.

Telefon 243-21. 30—

Przyjm. od 8—11 rano, 1—2 pop., od 5.30—9 wiecz. W niedz. i św. 10—1 rano

Dla bezrobotnych ceny lecznic.

DOKTÓR 30—2

Ziomkowski

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe

6. Sierpnia 2

przyjmuje do 8.30 od 2—4 po poł. i od 8—9 w. W niedz. i święta od 10—1-ej.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DOKTÓR 40 2

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4

telefon 216-90.

Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych

Przyjmuje od godz. 8—2, 5—9 w niedzielę i święta od godziny 9—1.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR

REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

30-2

Rozkład jazdy na kolejach

obowiązujący od dnia 1-go października

ODCHODZĄ Z ŁODZI-FABRYCZNEJ DO STACJI:

Andrzejów: 8.05
Koluszki: 5.25 (połączenie na Warszawę)
" 7.25 (połączenie na Warszawę, Kraków, Katowice, Tomaszów).
" 10.45 (połączenie na Warszawę, Kraków, Katowice).
" 13.05 (bezpośrednie połączenie na Czechosłowację).
" 14.00 (połączenie na Warszawę).
" 15.40 (połączenie na Kraków, Katowice).
" 16.20 (połączenie na Warszawę, kursuje tylko w dnie powszednie).
" 16.55 (połączenie na pośp. Katowice, Wiedeń, Praga).
" 18.00 (połączenie na Warszawę, pośp. Kraków, Krynica).
" 19.20 (bezpośrednio do Warszawy).
" 19.45 (połączenie na Tomaszów).
" 21.15 (połączenie na pośp. Warszawę, sezonowy do Zakopanego i Krynicy).
" 22.30 (bezpośrednio do Krakowa i Katowic, poł. na pośp. Kraków, Katowice).
Gałkówek: 14.50 (bezpośrednio do Skarżyska).

PRZYCHODZĄ NA ŁÓDŹ-FABRYCZNĄ ZE STACJI:

Andrzejów: 8.59
Koluszki: 0.48 (połączenie z Tomaszowa, Warszawy).
" 5.08 (połączenie z Krakowa, Katowic i Warszawy).
" 6.10
" 7.00 (połączenie z Krakowa i Katowic).
" 7.30
" 8.12 (połączenie z sezonowym poc. z Krakowa, Krynicy).
" 9.46 (połączenie z Warszawy, Częstochowy).
" 12.45 (połączenie z Warszawy, Tomaszowa, Katowic).
" 15.29
" 16.00 (bezpośrednio z Warszawy).
" 17.15 (połączenie z Warszawy).
" 20.10 (połączenie z Krakowa).
" 23.18 (połączenie z Katowic, Krakowa).
Gałkówek: 22.35 (bezpośrednio ze Skarżyska).

ODCHODZĄ Z ŁODZI-KALISKIEJ DO STACJI:

Kutno: 1.25 (połączenie na Poznań, Gdynię, Ciechocinek).
" 9.00 (bezpośrednio do Poznania, połączenie na Gdynię i Ciechocinek).
" 13.00 (połączenie na Poznań, Gdynię, Ciechocinek).
" 15.20 (połączenie na Poznań, Gdynię, Ciechocinek).
" 21.20 (bezpośrednio do Gdyni, poł. na Poznań).
Warszawa: 4.32 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
" 7.28 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
" 12.38 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
" 15.35 (z przesiadaniem w Łowiczu).
" 17.54 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
" 20.05 (z przesiadaniem w Łowiczu). Łowicza).
Głowno: 10.15
Łowicza: 15.35 (z połączeniem na Warszawę).
" 20.05 (z połączeniem na Warszawę).
Katowic: 2.10 (bezpośrednio przez Zd. Wolę, Herby; bezpośrednio do Wrocławia).
Częstochowa:
" 18.00 (bezpośrednio przez Zd. Wolę.
Poznań: 2.10 (przesiadanie w Ostrowie).
" 9.00 (bezpośrednio przez Kutno, połączenie do Berlina).
" 9.33 przesiadanie w Ostrowie).
" 12.07 (bezpośrednio).
" 15.30 (przesiadanie w Ostrowiu).
" 22.00 (II klasa bezpośrednio do Berlina, połączenie na Paryż, Bruksela, Londyn).
Ostrów: 2.10, 6.15, 9.33, 12.07, 15.30, 19.35, 22.00.
Lwów: 20.06 (bezpośrednio).

PRZYCHODZĄ NA ŁÓDŹ-KALISKĄ ZE STACJI:

Kutno: 5.00 (połączenie z Gdyni) bezpośrednio z Poznania.
" 7.55 (bezpośrednio z Gdyni).
" 12.35 (połączenie z Bydgoszczy i Ciechocinka).
" 19.58 (bezpośrednio z Poznania, połączenie z Gdyni).
" 22.50 (połączenie z Bydgoszczy).
Warszawa: 1.57 (bezpośrednio).
" 9.25 (bezpośrednio).
" 11.53 (bezpośrednio).
" 19.05 (przesiadanie w Łowiczu).
" 21.48 (bezpośrednio)
Głowno: 14.50
Łowicz: 7.25, 19.05 (połączenie z Warszawy).
Częstochowa:
" 19.12 (przez Herby, Zd. Wolę).
Katowice: 4.20 (przez Herby, Zd. Wolę).
Poznań: 0.45 (przesiadanie w Ostrowiu).
" 4.20 (przesiadanie w Ostrowiu).
" 5.00 (bezpośrednio przez Kutno).
" 7.18 (II kl. bezpośrednio z Berlina).
" 12.24 (bezpośrednio).
" 17.41 (przesiadanie w Ostrowiu).
" 19.40
" 19.58 (bezpośrednio przez Kutno).
" 19.40 (przesiadanie w Ostrowiu).
Ostrów: 0.45, 4.20, 7.18, 8.40, 12.24, 17.41, 19.40.
Lwów: 8.52 (połączenie z Truskawca).
Tomaszów: 4.13, 8.52, 18.40.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Dr. med.

H. KRAUSKOPF

Akuszerja i choroby kobiece

powrócił

ZGIERSKA 15, tel. 113-47

Przyjmuje od 4—7 wiecz.

DR. MED.

M. Kołudzki

CHOROBY WEWNĘTRZNE

przeprowadził się na ulicę

11 LISTOPADA № 15, tel. 166-49

Przyjmuje od 9—10 i od 7—8 wiecz. 30—2.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Horowicz-Kopcowska

wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294

tel. 122-89

przyjmuje od 4—7 p. p.

DOCENT DR. MED.

Adolf Falkowski

DYREKTOR „KOCHANÓWKI"

Choroby nerwowe i psychiczne

przyjmuje ul. PIOTRKOWSKA 64, m. 1 w poniedziałki, środy, piątki od g. 4-ej do 6-ej. — Tel. 102-62.

Wykłady naukowo wychowawcze

Andrzeja Nr. 17, lewa oficyna I p. Każdą Niedzielę o g dz. 18-ej w Środę o godz 19-ej. Wstęp wolny. 25 1

DO ODDANIA

2 frontowe pokoje

słoneczne, częściowo skromnie skromnie umeblowane z używalnością kuchni i wygód.

Andrzeja 43, m. 17, od g. 3—5.

20-2

Pielęgniarka

utynowana przyjmuje dyżury i rob... zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne

Telefon 230-79.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

„NAFTUSIE" TRUSKAWIECKĄ — unikat balneologiczny — wysyła Zarząd zdrojowy w Truskawcu w butelkach 0.7 l. w skrzyniach po 25 i 50 butelek. „Naftusia" jest także do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach w Polsce. 9.10

Rozmaite

NA WYPŁATY. Na czasie. Firanki odpasowane i na metry. Kapy, obrusy. Towary wełniane na suknie, płaszcze, kostjumy oraz jedwabie. Towary na ciepłe szlafroki, aksamity, flanele, barchany. Towary kamgarnowe męskie. Pulowery damskie. Gotowe damskie płaszcze i męskie ubrania. Biały towar. Damska i męska bielizna. Obuwie. Pończochy. Urzędnikom i stałym klijentom bez wkładu na najdogodniejszych warunkach i najtańszych cenach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

50 GROSZY — lekcja: francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego esperanta; udzielają specjaliści — 6-go Sierpnia 28, m. 11. Zastać 7—9 wiecz.

PRZYJMIEMY 6-ciu panów i pań jako samodzielnych współpracowników. Zgłaszający reflektanci (ki) winni ze sobą przynieść dowody osobiste oraz podania własnoręcznie napisane. Zgłoszenia tylko w poniedziałek 9—12-ej, Sienkiewicza 37, II p. front, m. 17.

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych i zapóźnionych specjalna skrócona metodą. Wólczańska 29 m. 1, front, parter.

Dessinateur-Fachowiec

pierwszorzędna siła z długoletnią praktyką zagraniczną i krajową, bogata wiedza w zakresie nowych artykułów jak również w wzorach, specjalista bawełnianych zefirów i jedwabnych materjałów. Samodzielny kierownik większych firm kolorowo-bawełnianych, dobry kalkulator, dotychczas zatrudniony, życzy sobie ZMIENIĆ POSADĘ.

Oferty złożyć pod „L. F. 1000" do administracji.

6 pokojowe mieszkanie

słoneczne, wszystkie wygody, telefon, komorne 900 rubli natychmiast BEZ ODSTĘPNEGO DO WYNAJĘCIA. Sienkiewicza 102, m. 7.

30-2

KUPIĘ szafę biurową ŻALUZJOWĄ i stolik do maszyny

Oferty sub. „Row" do „Republiki" 4—2

OBIADY gospodarskie smaczne po cenach zniżonych, ul. Skwerowa Nr. 18 lewa oficyna I p.

ŁTSG.-Gwiazda 7:0 (4:0)

Ostatni mecz o wejście do Ligi w Łodzi

Ostatni mecz o mistrzostwo grupy jaki rozegrało w dniu wczorajszym na boisku WKS-u ŁTSG z warszawską Gwiazdą, był właściwie dopełnieniem formalności, gdyż nawet na większi optymiści mało liczyli na możliwość zwycięstwa w stosunku conajmniej 19:0.

Mecz czynił wrażenie treningu na jedną bramkę, bowiem przewaga drużyny łódzkiej, która wystąpiła w swym pełnym składzie była przygniatająca.

Gwiazda z czterema rezerwowymi, nie poprawiła o sobie opinji nabytej przed paru miesiącami i wykazała się jak na mistrza warszawskiej klasy A bardzo słabemi umiejętnościami. Wyróżniał się jedynie Wałach w bramce.

Pomimo siedmiokrotnej kapitulacji, bronił on niezwykle ofiarnie, zatrzymał wielką ilość strzałów i uratował kilka sytuacyj niemal beznadziejnych.

Spotkanie odbyło się podczas deszczu na bardzo ciężkim oślizgłym terenie, który utrudniał przeprowadzanie normalnych akcyj. To też mecz był nieciekawy a publiczność zebrana w liczbie około 500 osób szukała wrażeń w ilości strzelonych goli i zachęcała krzykami zespół łódzki do większych wysiłków.

Słaby przeciwnik był powodem, że najbardziej zatrudnioną linią w ŁTSG był atak, który miał najlepszego strzelca we Francmanie. Gracz ten niezwykle szybki i przebojowy sam strzelił aż 5 bramek (w 20-ej, 30 44-ej minucie do przerwy i w 10 i 36 min. po przerwie), pozatem jedną bramkę strzelił z rzutu karnego w 40 min. Mikołajczyk zaś w 28 min., po przerwie Voigt.

Najmniej pracy na boisku miał bramkarz ŁTSG — Lass, gdyż przez cały czas meczu zaledwie parę razy trzymał w ręku piłkę.

Zakończenie meczu było zupełnie nieoczekiwane. Kilku zawodników gości kontuzjowanych opuściło po kolei boisko, a kiedy na kilka minut przed końcem został również kontuzjowany Wałach w bramce, sędzia p. Pietsch wobec niekompletnej drużyny odgwizdał zawody.

Poza kilku orzeczeniami p. Pietsch sędziował dobrze.

Polonja ratuje się przed degradacją

Warszawianka pokonana w stosunku 4:0 (1:0)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

„Derby" lokalne stolicy nie wywołały razem większego zainteresowania ze względu na fatalną wprost pogodę.

Przez cały czas gry padał ulewny deszcz, zamieniając boiska na jedną wielką kałużę. W tych warunkach nie mogło być mowy o normalnej grze.

Zawodnicy jednej i drugiej drużyny prześcigali się wzajemnie w grze ostrej, którą umiał jednak tłumić w zarodku dobry sędzia p. Schneider.

Do przerwy znacznie lepszym zespołem była Warszawianka, która bezustannie niemal przesiadywała na polu karnym przeciwnika.

Jednakże świetnie dysponowany jubilat Polonji Bułanow osiągnął w spotkaniu tym znakomitą formę, ratując w najniebezpieczniejszych sytuacjach.

Mimo przewagi Warszawianki udaje się Polonji uzyskać pierwszy punkt przez Suchockiego, który wybił bramkarzowi drużyny przeciwnej piłkę z rąk, pakując ją do pustej siatki.

Po zmianie stron przewagę ma Polonja, która grając z wiatrem atakuje teraz energicznie świątynię Warszawianki.

W 15-ej minucie uzyskuje Polonja drugą bramkę z rzutu wolnego bitego przez Szczepaniaka.

Polonja nie schodzi teraz z pola karnego przeciwnika i w 35ej minucie zdobywa trzecią bramkę przez Pazurka, który minął czterech zawodników.

Ostatni punkt dla Polonji pada na kilka minut przed końcem zawodów z rzutu karnego, który egzekwował Pazurek. Warto zaznaczyć, że w drugiej połowie zawodów sędzia usunął z boiska po jednym zawodniku z każdej drużyny.

Meczem kierował ku zupełnemu zadowoleniu obu zespołów jak i widzów p. Schneider z Krakowa.

Makkabi-Kruscheender 5:0 (2:0)

Wspaniała gra drużyny żydowskiej na błotnistym terenie

Przedostatni mecz o wejście do klasy A Makkabi—Kruscheender zgromadził w dniu wczorajszym na boisku Ł. K. S. mimo fatalnej pogody przeszło 500 widzów.

Wskutek ulewnego deszczu i silnego wiatru gra straciła wiele na wartości i zamieniła się na typową walkę o punkty, z której zwycięsko wyszedł znajdujący się w doskonałej formie zespół Makkabi.

Mimo błotnistego terenu i ciężkiej piłki Makkabi grała przyziemnie doskonale, uzyskując pięć pięknie wypracowanych bramek.

Kruscheender zaprezentował się znacznie gorzej aniżeli w pierwszej walce z Makkabi.

Przedewszystkiem atak drużyny pabianickiej formalnie nie istniał na boisku, nie będąc w stanie przeprowadzić dosłownie ani jednej celowej akcji.

Pierwsza bramka pada dla Makkabi ze strzału Synaderki. Drugi punkt uzyskuje Humec, a na kilka minut przed końcem pierwszej połowy pada dla Makkabi trzecia bramka również ze strzału Synaderki.

Po zmianie stron Makkabi ma przygniatającą przewagę i zdobywa dalsze dwie bramki przez Humeca i Szajniaka.

Dzięki temu zwycięstwu Makkabi ma najpoważniejsze szanse promocji do klasy A. a w wypadku o ile w dniu dzisiejszym Prosna zwycięży Lechię sprawa będzie już zupełnie wyjaśniona na korzyść Makkabi.

Polki wśród najlepszych lekkoatletek świata

Tegoroczny bilans kobiecej lekkoatletyki, wysuwa aż trzykrotnie polskie zawodniczki w poszczególnych konkurencjach na pierwsze miejsca, zaś na drugie (skok wdal).

Na dziewięć klasyfikowanych dyscyplin, jest to liczba znaczna, pozwalająca odegrać polskiej lekkoatletyce kobiecej jedną z głównych ról. Te wybitne stanowisko dla Polski zawdzięczamy przedewszystkiem dwum głośnym rekordzistkom świata Walasiewiczównie i Weissównie; pierwsza jest słusznie uważana za najszybszą kobietę świata a druga za najlepszą dyskobalkę.

Również na miano jednej z lepszych miotaczek zasłużyła Jasieńska, zajmując w bilansie szóste miejsce w rzucie kulą. Oto lista najlepszych tegorocznych wyników kobiecych na świecie:

100 mtr. — Walasiewiczówna 11.8, Schurman 11.9, Stricke i Brenen po 12, Dolinger 12.1, Cock 12.1.

200 mtr. — Walasiewiczówna 24.1, Dolinger 25.2, Kraus 25.4, Halsteadt, Chambers i Hiskock po 25.6.

800 mtr. — Lunn 2.20, Kummel 2.21, Derfeld 2.21.2, Johnson 2.22, Buterfeld 2:23,8, Selle 2:25.7.

80 mtr. płotki: — Shaller 11.6, Ditrichson 11.7, Brien 11.8, Hall 11.9, Clark, Grieme i Wilson po 12.

Skok wdal: — Gdieme 5.74, Walasiewiczówna 5.71, Barteleme 5.70, Musher 5.62, Lanceman 5.53, Kraus 5.50 m.

Skok wzwyż: — Shiley i Ditrichson po 1.65, Powel 1.63, Giself 1.62, Nette 1.59, Clarke i Niederhof po 1.58 m.

Rzut kulą: — Schreeder 13.25, Heublein 13.12, Fleischer 12.57, Helfeder 12.52, Hermann 12.43, Jasieńska 12,00,5 mtr.

Rzut dyskiem: — Waissówna 42.43, Heublein 40.87, Ditrichson 40.75, Copeland 40.58, Osborn 40.56, Braumiller 40.03 mtr.

Rzut oszczepem: — Braumiller 44.64, Fleischer 44.25, Ditrichson 43.71, Schurman 41.45, Gildell 40.18, Graul 40.16.

Zimowe mistrzostwa

dla lekkoatletów

Zimowe mistrzostwa Polski zamierza wprowadzić PZLA. W kalendarzyku na rok przyszły została już nawet wyznaczona data: 4 i 5 luty 1933 roku w bydgoskiej hali.

Nowy talent bokserski

wykryty w Ameryce

Prawie jednocześnie ze zwycięstwem Maksa Schmelinga nad Walkerem, drugi niemiec Maks Baer pokonał w Chicago groźnego amerykanina Tuffy Griffitch przez k. o. w 7-ej rundzie.

Baer amerykański niemiec, poczynił ostatnio olbrzymie postępy i jest przez fachowców uważany za najlepszego pięściarza wagi ciężkiej po Sharkey'u i Schmelingu.

To też niezależnie od walki mistrzowskiej Schmeling — Sharkey, która odbędzie się dopiero latem roku przyszłego, przewidziane jest spotkanie dwuch niemców Baer — Schmeling.

W sprawie tej walki toczą się już wstępne pertraktacje i Schmeling przed odjazdem do Europy zaakceptował warunki walki proponowane przez organizatorów. Walka odbędzie się w San Francisco.

Schmeling obłowi się też przyzwoicie przy tej okazji, gdyż ma zapewnione minimum jeden miljon złotych, która to suma może być jeszcze znacznie większa, zależnie od wpływów kasowych.

Skromny zarobek...

Echa Igrzysk olimpijskich

Mistrzyni olimpijska w skoku w zwyż amerykanka Shiley, jest jeszcze ciągle, mimo upływu miesiąca od ukończenia olimpjady, przedmiotem zainteresowania i owacji ze strony mieszkańców Filadelfji, jej rodzinnego miasta.

Panna Shiley otrzymuje od swych rodaków stosy najrozmaitszych upominków, między któremi znalazły się też dwie torebki wypchane... dolarami.

Shiley, jak przystało na prawdziwą olimpijke odrzuciła je z oburzeniem, oświadczając, że prezenty przyjmować może chętnie, ale pieniędzy, jako członkini amatorskiego związku lekkoatletycznego, brać jej nie wolno.

ŁKS zakwalifikował się

do finału mistrzostw Polski w szczypiorniaku.

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu półfinałowe spotkania o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku. AZS poznański zwyciężył drużynę seminaryjną z Tarnowa a ŁKS uzyskał zwycięstwo walcowerem nad Cracovią wskutek niestawienia się drużyny krakowskiej do gry.

Do finału, który rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym stanie więc ŁKS i AZS poznański.

Sukcesy tenisistów

polskich w Meranie

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Meranie w grze podwójnej panów para Hebda i Schwenker pokonała parę Ostiani—Colombo (Italia) 6:4, 6:2. W grze pań kilka rywalek Jędrzejowskiej zostało już wyeliminowanych, a mianowicie: Henrotin pokonała Payot, Horn wygrała z Friedleben, a Barbier pokonała Kalmayer.

Warta poznańska

pierwsza wśród klubów lekkoatletycznych

Rozegrany w Lublinie 50 klm. marsz zakończył tegoroczne boje o mistrzostwo Polski.

Najlepszym zespołem krajowym okazała się poznańska Warta, zdobywając ogółem 147 pkt. Na drugiem miejscu uplasował się stołeczny A. Z. S. ze swojemi 146 punktami. Dalsze miejsca przypadły Polonji (Warszawa) 102 pkt., 3 p. sap. (Wilno) 70 pkt., Cracovia 56 pkt.

O zażartości tegorocznej walki świadczy najlepiej fakt zdobycia przez Wartę mistrzostwa z przewagą zaledwie jednego punkta nad A. Z. S.

Wada serca

rezultatem nadmiernej ilości startów

Amerykańska lekkoatletka, Babe Dedrikson, która na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles zdobyła dwa tytuły mistrzowskie (80 m. płotki i oszczep) oraz jeden tytuł wicemistrzowski (skok wzwyż) — otrzymała zakaz startów od lekarzy, którzy orzekli, że Dedrikson jest tak dalece przemęczona nerwowo zawodami, że każdy nowy start może spowodować poważną chorobę nerwową. Pozatem Dedrikson nabawiła się wady serca.

Ischollo startuje tylko w Warszawie

Jak się dowiadujemy, start biegacza fińskiego, Isohollo, w Polsce jest już zapewniony. Isohollo jest obecnie najlepszym długodystansowcem fińskim i na igrzyskach olimpijskich zajął pierwsze miejsce w biegu 3 klm. z przeszkodami, a w biegu 10 klm. po zaciętej walce przegrał o kilkanaście tylko metrów z Kusocińskim.

Isohollo ma startować w Warszawie dwa razy, a mianowicie 15 bm o godz. 15-ej w biegu na 2 mile ang., a 16 b. m. o godz. 14 wbiegu na 5 klm. Zawody rozegrane zostaną na stadjonie Legji, przyczem drugi dzień zawodów połączony zostanie z meczem ligowym Warszawianka — 22 p. p. Pozatem odbędzie się kilka ciekawych konkurencyj lekkoatletycznych z udziałem: Trojanowskiego, Pławczyka, Maszewskiego, Kuźmickiego i innych.

Możliwem jest także, że weźmie udział w zawodach Walasiewiczówna, o ile w przyszłym tygodniu zdąży przyjechać do Polski.

Zaznaczamy tutaj, że przyjazd jej spodziewany jest na 13 lub 14 b. m. Przeciwnikiem Isoholla będzie Kusociński, który po tygodniowym odpoczynku rozpoczął intensywny trening.

Przysposobienie wojskowe w Anglji

Angielska młodzież szkolna również przyspasabia się do służby wojskowej. Uczniowie szkół angielskich ćwiczą codziennie pod dowództwem oficerów.

Kto zwycięży?

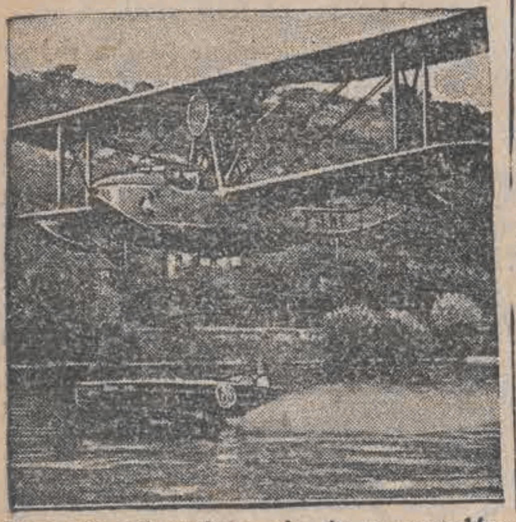

Pozornie zdawałoby się, że z zawodów wyjdzie zwycięsko samolot, tymczasem jednak pierwsza przybyła do mety łódź motorowa.

Rywalka Soni Henie

Znana łyżwiarka wiedeńska, Fritzi Burger, przenosi się do Berlina, gdzie będzie startować w barwach niemieckich. Burger jest uważana za niebezpieczną rywalkę, Soni Henie.

PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu". — Serja 46-ta.

Patachon: Nie mamy nawet poco wchodzić do tego cyrku i prosić o pracę. Rozmawiałem z jednym bezrobotnym, który też szukał tu pracy, lecz dyrektor puścił na niego lwa!...

Pat: Czekaj!... Ja mam bajeczny pomysł!... Zobaczysz!...

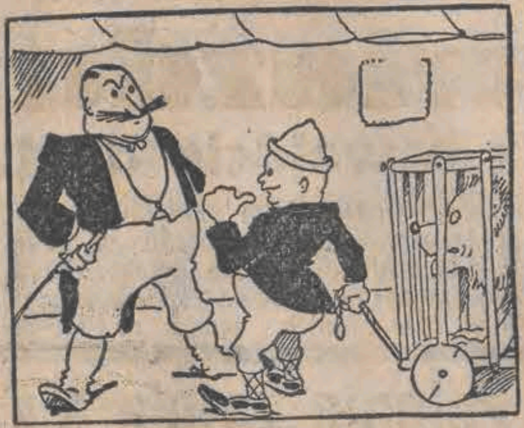

Patachon: Pan dyrektor pozwoli, że mu przedstawię fenomenalnego lwa, który stanowi pierwszorzędną atrakcję wszystkich cyrków na całym świecie!... Mój lew, jak pan dyrektor wkrótce się przekona, ściąga do cyrku co wieczór tłumy publiczności!

Dyrektor cyrku: Ano, zobaczymy... Pokaż-no pan, co on umie...

Patachon: No, lewku!... Hopsa!... Stań na tylnych łapkach!... No!... Proszę!...

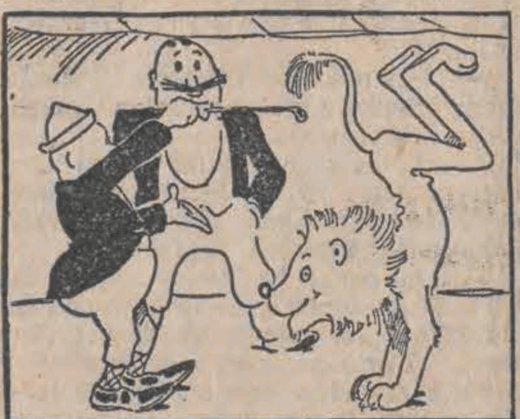

Dyrektor: Zachwycające!... Co za mądry lew!...

Patachon: To jeszcze nic!... Niech pan poczeka!... Na przednich nóżkach stanąć, no!... A teraz machnij ogonkiem tyle razy, ile pan dyrektor ma lat!... No!...

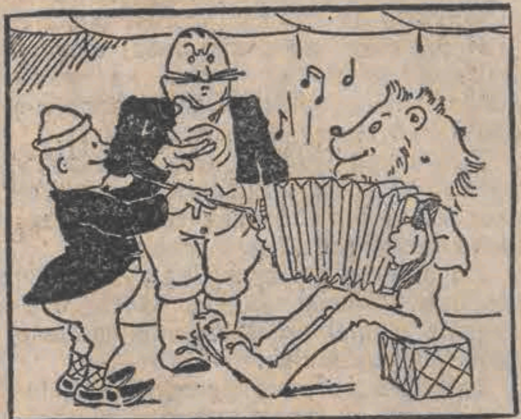

Dyrektor: Fenomenalne zwierzę!.. Pierwszorzędny szlagier!

Patachon: To jeszcze nic!... Niech pan dyrektor posłucha, jak mój lew gra i śpiewa!

Dyrektor: Jestem zachwycony!... Ale poczekaj pan, pokażę panu teraz moją „Pumę"!

Patachon: „Puma"?... Kto to jest?... Szanowna małżonka pana dyrektora?

Dyrektor: O, nie... To moja lwica... No, wyłaź, Puma... Ukłoń się grzecznie nowemu towarzyszowi!

Patachon: Ładna historja!... To przecież prawdziwa lwica!...

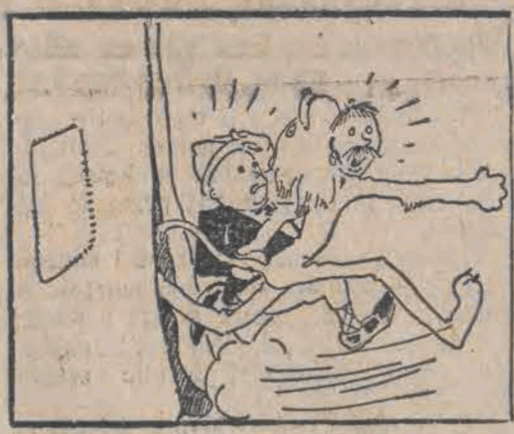

Pat: Tego jeszcze brakowało!... Nie lubię mieć do czynienia z dzikiemi zwierzętami!...

Patachon: Żeby chociaż były wypchane!... Taka lwica to ma apetyt nieprzymierzając, większy, niż ja!...

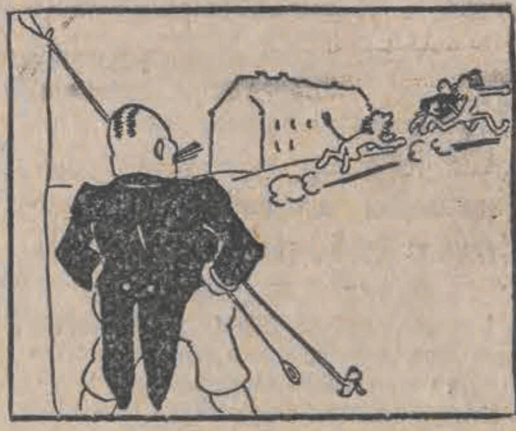

Dyrektor: Aha!... Więc tak wygląda ten fenomenalny lew!... Ja tych łobuzów nauczę!... Nie ujdzie im to tak gładko!... „Puma" już da sobie z nimi radę!

Pat: To nie lwica, a Kusociński!... Patrz jak ona biega!... Już czuję jej namiętny oddech!...

Patachon: Nie miała baba kłopotu!... A mówiłem, żeby nie zawracać sobie głowy tym przeklętym cyrkiem!...

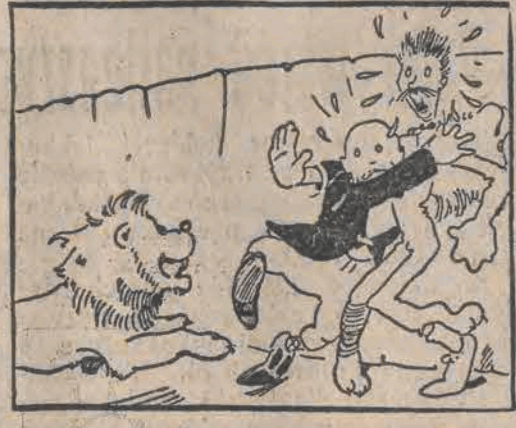

Pat: No, teraz przyszła kryska na Matyska... Żegnajcie, drodzy czytelnicy!... Kończy się nasz ucieszny film niedzielny!... Już się więcej nie zobaczymy!

Patachon: Adieu!... Dowidzenia!.... Bywajcie zdrowi i piszcie do nas wesołe listy na tamten świat!

Pat: No, dlaczego ona nas nie pożera?... Raz Patowi śmierć!

Patachon: Warjat!... Nie widzisz, że ona nie ma zamiaru zrobić nam coś złego? Jak ona patrzy na mnie zakochanym wzrokiem... Ja ci zawsze mówiłem, że mam ogromne powodzenie u kobiet!

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50, (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul. Św. Anny Nr. 14; NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9, tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja Nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ulica 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kołłątaja 3, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ulica Żeromskiego 30 i Równe, ulica Łączna 3; KIELCE, ulica Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI ul. Garncarska Nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ulica Polna Nr 11, tel. 168; WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54; KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.